

Pablo Osvaldo ma za sobą sezon wzlotów i upadków. Gdyby nie kryzys formy na przestrzeni lutego i marca, przekroczyłby pewnie na koniec sezonu liczbę 20 zdobytych bramek. Pomimo wielu przeciętnych występów w sezonie, napastnik pobił swój rekord ligowy pod względem trafień. W wywiadzie dla *Roma Channel* mówił o trudach sezonu.

Pozytywny moment...

- Dla mnie i dla drużyny, odnaleźliśmy dobry poziom gry i zarówno na poziomie personalnym, jak i zespołowym, mimo kilku negatywnych wyników, jest całkiem nieźle.

Co stało się w negatywnym momencie?

- Był okres, w którym bramka była przede mną nieco zamknięta. Nie udało mi się strzelić gola, choć uważam, że zaliczałem ważne występy. Oczywiście, że jeśli nie strzelasz bramki, kibice nie zaczynają analizować meczu. To prawda również, że są spotkania, gdzie praktycznie nie dotknę piłki, a trafię i wydaje się, że rozegrałem świetny mecz. Zdarzyły się rzeczy, które były dla mnie przykre, teraz to przeszłość. Jestem spokojny jeśli chodzi o to, co robię. Wiem, że jestem profesjonalistą i zawsze daję z siebie wszystko na boisku i to daje mi spokój. Reszta to plotki.

Twoim najlepszym meczem był ten z Juventusem, gdzie nie strzeliłeś bramki...

- Skończyłem ten mecz szczęśliwy, również na poziomie drużynowym. Jest normalnym, że jeśli zespół gra dobrze, jest ci łatwiej do dobrej gry. To był idealny mecz, czułem zgranie z zespołem. Myślę, że pod względem personalnym jak i drużynowym był to perfekcyjny mecz.

Dlaczego w prasie wychodzi inny Osvaldo niż ten uśmiechnięty na boisku?

- Być może ktoś mnie nie lubi. Ważne, że ludzie, którzy mnie znają i spotykają, wiedzą, kim jestem. Reszta to paplanina, która mnie nie obchodzi. Wiem kim jestem i co robię.

Jak przeżywasz fakt, że Roma nie zawsze potrafi dobrze zagrać?

- Trzeba dużo pracy, potrzeba cierpliwości, której w piłce nie ma, zwłaszcza we Włoszech. Zmieniliśmy wielu graczy, za każdym razem zaczynamy od zera. Choć moim zdaniem na pewno powinniśmy spisywać się lepiej, na pewno jest żal. Były mecze, które mieliśmy wygrać z łatwością, a które stały się niemożliwe do wygrania.

Finał Coppa Italia?

- Nie lubię mówić czym są takie mecze. Na razie jestem spokojny, w przyszłym tygodniu będę mniej. Mamy nadzieję, że będzie dobrze.

Autor: abruzzo